



UKŁAD ZAMKNIĘTY

Prof. zw. dr hab. Roman Zieliński

31 sierpnia 2024 r.

O artykule

W artykule tym chciałbym podzielić się moją refleksją na temat kondycji kierunku lekarskiego na Wydziale Nauk Medycznych i Nauk o Zdrowiu (WNMiNoZ) Uniwersytetu Radomskiego (URad), któremu poświęciłem 6 ostatnich lat mojej pracy zawodowej. Moja misja związana z kształceniem studentów na tym kierunku oraz działalność na rzecz rozwoju Wydziału zakończyła się w lipcu 2024 r.

O mnie

Z wykształcenia jestem genetykiem i biologiem molekularnym, ze stopniem naukowym prof. zw. dr hab., uzyskanym na UAM w Poznaniu. Na Uczelni tej odbyłem studia biologiczne, 1976 r., otrzymałem doktorat, 1980 r., habilitację, 1986 r., tytuł profesora, 1998 r., z zakresu genetyki i biologii molekularnej. Po 10. letniej pracy naukowo-dydaktycznej na UAM przenieśliem się na Uniwersytet Szczeciński (US), 1987 r., gdzie zostałem zaproszony do współtworzenia Wydziału Biologii oraz zorganizowania i prowadzenia Katedry Genetyki. Na Uczelni tej pełniłem również funkcję Prorektora US ds. Kształcenia. Po 10 latach pracy na US, w 1998 r. zostałem zaproszony przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olszynie (UWM), do zorganizowania Katedry Genetyki na nowo utworzonym Wydziale Biologii, którą następnie kierowałem przez 16 lat.

W mojej karierze naukowej zrealizowałem kilkanaście grantów badawczych, w tym jako koordynator prestiżowy 4. letni grant UE w ramach nominacji Marie Curie Transfer of Knowledge, w latach 2004-2008, w UWM. W tym czasie nawiązałem współpracę z około 40 jednostkami badawczymi z różnych krajów. W ramach projektu kilkunastu wybitnych specjalistów przyjechało do Katedry Genetyki UWM na kilkumiesięczne pobyty, w czasie których realizowane były wspólne badania oraz prowadzone zajęcia dydaktyczne ze studentami.

W mojej karierze dydaktycznej prowadziłem zajęcia ze studentami, w tym wykłady, ćwiczenia i seminaria na sześciu kierunkach studiów: biologia, biotechnologia, lekarski, pielęgniarstwo, fizjoterapia, pedagogika. Wykładałem genetykę, genetykę populacyjną, genetykę człowieka, genetykę molekularną, biologię molekularną, diagnostykę medyczną, cytogenetykę, biologię komórki, ewolucję biologiczną, mutagenozę, regulacje prawne w biotechnologii.

Wypromowałem kilkudziesięciu licencjatów i magistrów oraz 9 doktorów.

W mojej działalności organizacyjnej realizowałem wiele grantów inwestycyjnych. Współpracowałem z kilkoma ośrodkami naukowymi w Polsce, wykonywałem projekty wdrożeniowe dla Tatrzańskiego Parku Narodowego, realizowałem zlecenia dla policji oraz byłej Stoczni Szczecińskiej.

Mój życiorys naukowy i związany z nim dorobek przedstawiłem na stronie internetowej <https://www.matgen.pl> w zakładce „O nas”.

„Walka o akredytację” dla kierunku lekarskiego w roku 2021

Do współpracy na ówczesnym Wydziale Nauk o Zdrowiu UTH w Radomiu zostałem zaproszony przez Władze tego Wydziału w październiku 2018 r. Wydział zabiegał wtedy o akredytację dla kierunku lekarskiego, jednakże trzy kolejne próby jej pozyskania w latach 2019-2020 zakończyły się niepowodzeniem. Powodem tych decyzji ze strony Polskiej Komisji Akredytacyjnej (PKA) były braki kadrowe i infrastrukturalne, w tym zwłaszcza brak prosektorium, a także brak standardów związanych z prowadzeniem kierunku lekarskiego. Wstrzymany został nabór studentów na rok akademicki 2020/2021.

W związku z zaistniałą sytuacją Władze Uczelni wprowadziły zmiany we Władzach Dziekańskich i w 2020 r. nowym Dziekanem Wydziału został płk dr hab. n. med. Leszek Markuszewski, prof. UTH Rad., przedstawiany przez JM Rektora, prof. dr hab. Sławomira Bukowskiego jako dobry organizator. Nowy Dziekan podjął się zadania trudnego do wykonania, jakim było pozyskanie akredytacji dla kierunku, któremu groziło zamknięcie. Mnie została powierzona przez Dziekana Markuszewskiego funkcja Przewodniczącego Rady Programowej, którą sprawowałem od 19 października 2020 r. do 25 września 2023 r.

Najważniejszym i pilnym zadaniem Rady Programowej było opracowanie nowego programu studiów na 6. letni cykl kształcenia na kierunku lekarskim. Po rozpoczęciu działalności przez Radę okazało się szybko, że zadania Rady Programowej należy rozszerzyć na wszystkie obszary związane z dydaktyką, w tym zaniedbane dotąd sprawy związane z kartami przedmiotów (tzw. sylabusy). Rada powołała zespoły, w skład których weszły także osoby spoza Rady. Kluczowym był zespół, którego zadaniem było pozyskanie nowych, aktualnych kart przedmiotów dla kierunku lekarskiego. Brak sylabusów był jednym z czynników, który wpłynął na negatywną ocenę PKA w latach 2019-2020. Stworzenie prawidłowych sylabusów było wielkim przedsięwzięciem, jako że należało opracować około 140 kart przedmiotów na potrzeby dydaktyki i zbliżającej się akredytacji. Spotkania Rady Programowej odbywały się prawie

każdego tygodnia i stale rosła liczba podejmowanych uchwał i rekomendacji kierowanych na ręce Dziekana, które znacząco poprawiły jakość dydaktyki.

Godnym uwagi i cennym dla mnie doświadczeniem była niespotykana wręcz umiejętność Profesora Markuszewskiego polegająca na wykorzystaniu potencjału, który przedstawiał sobą zespół osób, z którym przyszło Jemu współpracować na Wydziale. Każdy mógł poczuć się doceniony i potrzebny, dlatego też trudno było odmówić jakiegokolwiek prośbie nowego Dziekana. W tamtym czasie była to garstka pracowników naukowo-dydaktycznych, która udzieliła nowemu Dziekanowi 100% poparcia, w tym także jako kandydatowi z ramienia Wydziału do Senatu UTH Radom.

Dzięki dobrej współpracy Władz Uczelni z nowym Dziekanem oraz szczęśliwemu zbiegowi okoliczności jakim był okres kowidowy, zdalnie przeprowadzona wizytacja PKA w 2021 r. zakończyła się sukcesem w postaci przyznania akredytacji na okres dwóch lat.

Rozwój WNMiNoZ w latach 2021-2023

Prof. Leszek Markuszewski okazał się bardzo dobrym Dziekanem, a także wspaniałym organizatorem, który uratował Wydział przed wizerunkową katastrofą. Jak to uczynił? Z perspektywy czasu można powiedzieć, że zadecydował Jego profesjonalizm jako lekarza posiadającego 7 specjalności, ogromne doświadczenie zawodowe i organizacyjne, dogłębna znajomość polskiego środowiska medycznego, bardzo dobre kontakty z najlepszymi specjalistami z zakresu medycyny w kraju, w tym profesorami o dużym dorobku naukowym i organizacyjnym, a także ujmująca aparycja i erudycja oraz wielkie poczucie misji jaką było dążenie do zbudowania profesjonalnego medycznego ośrodka akademickiego w Radomiu.

Czas jednak szybko mijał i nadchodził termin kolejnej akredytacji w 2023 r. Wydział okrzepnął a Prof. Markuszewski był konsekwentny w budowaniu wysokiej klasy medycznego ośrodka akademickiego w Radomiu. Tempo rozwoju było niebywałe, powstała kluczowa inwestycja w postaci prosektorium, a także ogromnym nakładem finansowym zbudowano *Collegium Anatomicum*, jedno z najnowocześniejszych centrów tego typu w Polsce. To co się wtedy działo zaczęto nazywać fenomenem radomskim. Pracownicy Wydziału NMiNoZ jednogłośnie przegłosowali zaproponowaną przez Dziekana zmianę struktury Wydziałowej, która była anachroniczna między innymi dlatego, iż kierunek lekarski zorganizowany był tylko wokół jednej Katedry Medycyny. W ramach restrukturyzacji Wydziału NMiNoZ planowano utworzyć dwa Wydziały, Nauk Medycznych i Nauk o Zdrowiu oraz powołać *Collegium Medicum*. W Wydziale Nauk Medycznych miało powstać kilkanaście katedr, a także inne jednostki organizacyjne. Byłaby to struktura analogiczna do tych, które istnieją w innych uczelniach medycznych i niemedycznych, na których jest prowadzony kierunek lekarski. Ta propozycja organizacyjna spotkała się ze sprzeciwem JM Rektora, który publicznie wypowiedział się, że Prof. Markuszewski zabiega o funkcję Prorektora, którą rzeczywiście należałoby powołać w sytuacji utworzenia *Collegium Medicum*.

Akredytacja kierunku lekarskiego w 2023 r.

Kolejna akredytacja kierunku lekarskiego miała miejsce w maju 2023 r. Została ona przeprowadzona również zdalnie, ponieważ ze względu na okres kowidowy z 2020 r. Ministerstwo zdecydowało, że w uczelniach, w których kolejna akredytacja ma się odbyć do września 2023 r., będzie ona przebiegała zdalnie. Tak więc po raz drugi do WNMiNoZ uśmiechnęło się szczęście, jako że znacznie łatwiej jest ukryć niedostatki gdy kontrola odbywa się na odległość. Tych niedostatków było niestety wiele, a Komisja Akredytacyjna z dużą życzliwością przeprowadzała tę kontrolę.

Do akredytacji w 2023 r. kierunek lekarski wszedł z nieco zmienioną strukturą organizacyjną, jako że z Katedry Medycyny wyłoniono trzy Katedry: Katedrę Podstawowych Nauk Medycznych, Katedrę Nauk Klinicznych Niezabiegowych, Katedrę Nauk Klinicznych Zabiegowych.

W międzyczasie atmosfera wokół Prof. Markuszewskiego zaczęła się zagęszczać, coraz większy wpływ na funkcjonowanie Wydziału zaczął wywierać dr hab. n. med. Ryszard Tomasiuk, prof. UTH Rad, który został nominowany przez JM Rektora na Prodziekana oraz Kierownika Katedry Podstawowych Nauk Medycznych. Sytuacja ta prawdopodobnie doprowadziła do rezygnacji Prof. L. Markuszewskiego z funkcji Dziekana w marcu 2023 r. oraz odejść wielu znakomitych profesorów medycyny, którzy nie widzieli perspektyw na rozwój na Wydziale zarządzanym „ręcznie” przez dr hab. R. Tomasiuka.

Jednym z ostatnich aktów prawnych, który zdołał wydać urzędujący jeszcze Dziekan, Prof. Leszek Markuszewski, było powołanie na wniosek Rady Programowej Zespołu ds. przygotowania Raportu Samooceny na kierunku lekarskim, kluczowego dokumentu na rzecz akredytacji (Zarządzenie Dziekana nr 5 z dnia 28.02.2023 r.). Jeszcze za kadencji Prof. Markuszewskiego dokonałem ostatecznej korekty Raportu, po czym Raport ten w marcu 2023 r. został wysłany do PKA. Komisję Akredytacyjną, która zdalnie wizytowała kierunek lekarski w maju 2023 r. witał już nowy Dziekan, dr hab. Ryszard Tomasiuk, powołany na tę funkcję przez JM Rektora z dniem 1 kwietnia 2023 r. Ocena kierunku lekarskiego przez PKA zakończyła się sukcesem jakim było przyznanie akredytacji na okres 6 lat.

Według mojej oceny Komisja Akredytacyjna przyznając akredytację na 6 lat wyświadczyła WNMiNoZ niedźwiedzią przysługę, ponieważ Wydział jest na początkowym etapie budowania standardów akademickich. Zdalne przeprowadzenie tej akredytacji pomogło też ukryć liczne braki, co uczyniono perfekcyjnie. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim braki lokalowe, z powodu których zajęcia odbywają się bez wymaganych przerw. Zwróciła już na to uwagę Komisja Akredytacyjna, która z grzeczności tej istotnej informacji nie zamieściła w swoim Raporcie oceny. Były też istotne braki w podręcznikach akademickich, liczące 238 pozycji, które powinny znajdować się w Bibliotece Uniwersyteckiej lub w innych zasobach bibliotecznych, do których Uczelnia ma dostęp. Kreatywność Rektora pozwoliła na ukrycie tego faktu, gdyż wystarczyło zadeklarować, że podręczniki te są właśnie na etapie zakupów. Ta deklaratywność dotyczyła również laboratoriów, które według zapewnień Władz Wydziału są już na etapie tworzenia. Sam dałem się na to nabrać, informując Komisję Akredytacyjną o przeznaczeniu przez Władze Wydziału powierzchni 200 m² na zorganizowanie laboratorium biologii molekularnej i

genetyki. Wkrótce się okazało, że pomieszczenia te przeznaczono na powyższy cel jedynie na czas dokonywanej akredytacji. Sześćioletnia akredytacja skutkuje również tym, że Wydział bez ugruntowanej akademickości nie będzie dążył do jej rozwijania, a wręcz przeciwnie, zaniecha pracy nad jej budowaniem, co niestety szybko się uwidoczniło.

Współpraca Rady Programowej z nowym Dziekanem

Bardzo dobra dotąd współpraca Rady Programowej z Władzami Dziekańskimi WNMiNoZ zaczęła się pogarszać po objęciu funkcji Dziekana przez dr hab. Ryszarda Tomasiuka. Działania podejmowane przez Dziekana R. Tomasiuka dalekie były od standardów akademickich oraz niezgodne z przepisami prawa. Dziekan traktował Radę Programową nie jako organ powoływany przez Dziekana na rzecz tworzenia programu studiów i monitorowania uzyskiwanych przez studentów efektów kształcenia i ponoszący pełną odpowiedzialność za swoje działania, a także niezwłocznie reagujący na zalecenia PKA, ale jako organ wykonawczy jego poleceń i decyzji, przekazywanych telefonicznie i nie mających oparcia w regulaminie studiów i aktach prawnych Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Wiele działań nowego Dziekana rażąco naruszało nie tylko przepisy prawne ale i dobre obyczaje akademickie. Skłoniło mnie to do rezygnacji z funkcji Przewodniczącego Rady oraz z członkostwa w niej w dniu 25 września 2023 r. W roku akademickim 2023/2024 Dziekan Tomasiuk zignorował większość wcześniejszych rekomendacji Rady Programowej czym podważył dotychczasowy dorobek Wydziału związany z jakością kształcenia. Ten stan rzeczy w odniesieniu do realizowanej dydaktyki na kierunku lekarskim, jego przyczyny i wynikające zagrożenia dla realizacji dydaktyki, w tym zwłaszcza uzyskiwanych efektów kształcenia, szczegółowo przedstawiłem w piśmie do Polskiej Komisji Akredytacyjnej z dnia 1 sierpnia 2024 r. W piśmie tym wymieniłem wiele przykładów świadczących o obniżeniu standardów kształcenia na kierunku lekarskim i wnioskowałem o ponowną akredytację kierunku lekarskiego.

W związku z tym, że moje pismo do PKA z dnia 1 sierpnia 2024 r. znajduje się w dostępie publicznym na stronie <https://www.matgen.pl> w zakładce „Patologie na kierunku lekarskim URad”, poniżej nawiążę jedynie do tych elementów tego pisma, które pozwolą zrozumieć dlaczego uważam, że WNMiNoZ nie ma perspektyw na rozwój, co zasygnalizowałem w tytule niniejszego artykułu: „Układ zamknięty”.

Czy dr hab. R. Tomasiuk ma kwalifikacje do pełnienia funkcji Dziekana WNMiNoZ?

Należy podkreślić, że Ryszard Tomasiuk nie jest lekarzem, ponieważ nie ukończył kierunku lekarskiego, co samo w sobie nie wyklucza pełnienia funkcji Dziekana. Problem w tym, że dr hab. R. Tomasiuk sprawia wrażenie, że jest lekarzem, o czym świadczą chociażby solenne zapewnienia obu Pań Prodziekan, liczne wypowiedzi dr hab. R. Tomasiuka o leczeniu, czy wreszcie stosowanie angielskiego skrótu MD w publikacjach¹. Należy zaznaczyć, że w Polsce skrót MD jednoznacznie jest identyfikowany z tytułem zawodowym „lekarza” i jego użycie przez osobę, która nie ukończyła kierunku lekarskiego jest nieetyczne i bezprawne. Czy w związku z tym osoba dopuszczająca się bezprawnego użycia skrótu MD może być Dziekanem Wydziału, który kształci przyszłych lekarzy?

Ryszard Tomasiuk z wykształcenia jest farmaceutą, ze specjalizacją analityka kliniczna. Również doktorat uzyskał z nauk farmaceutycznych. W 2018 r. w wieku 67 lat, R. Tomasiuk uzyskał stopień doktora habilitowanego z nauk medycznych, do których zaliczana jest także farmacja. Jego dorobek był bardzo skromny, co wyraził jeden z recenzentów, iż kwalifikacje udokumentowane zostały przez zainteresowanego „z *dostrzegalnym trudem*”. Ryszard Tomasiuk nie posiadał wymaganego dorobku akademickiego, wyrażonego udziałem w promowaniu doktorantów jako promotor pomocniczy, a także promowaniem magistrantów, licencjatów, odbywaniem seminariów, itd., co jest niezbędne dla ubiegania się o stopień doktora habilitowanego. Znam przypadki odrzucenia wniosków gdzie kandydaci posiadali bardzo dobry dorobek naukowy, lecz zabrakło właśnie doświadczenia akademickiego. Stopień doktora habilitowanego jest stopniem akademickim, a nie zawodowym, stąd „dorobek akademicki” jest kluczowy obok dorobku naukowego. W przypadku R. Tomasiuka zabrakło jednego i drugiego, a na pozytywny wynik postępowania w przewodzie habilitacyjnym mógł wpłynąć zaawansowany wiek kandydata (67 lat), będący oczywiście okolicznością pozamerytoryczną.

Trzeba też powiedzieć, iż Ryszard Tomasiuk nigdy nie pracował w szkolnictwie wyższym, chociaż o jego 20. letniej pracy w szkolnictwie wyższym zapewniają obie Panie Prodziekan. Cała kariera zawodowa Ryszarda Tomasiuka oparta była na pracy diagnosty laboratoryjnego w rutynowych laboratoriach lecznictwa szpitalnego i otwartego, w tym przez 30 lat pełnił on funkcję kierownika działu Diagnostyki Laboratoryjnej SPZOZ w Mińsku Mazowieckim, a także był asystentem w Zakładzie Diagnostyki Laboratoryjnej w Wojewódzkim Szpitalu Bródnowskim w Warszawie. Wprawdzie był wykładowcą w Medycznym Studium Zawodowym, jednakże Studium

¹ Dzierżęcki S., Ząbek M., Zapolska G., Tomasiuk R. 2022. The S-100B level, intracranial pressure, body temperature, and transcranial blood flow velocities predict the outcome of the treatment of severe brain injury. *Medicine* 101:38. Dostęp: <http://dx.doi.org/10.1097/MD.00000000000030348>.

W spisie autorów przy autorze „Ryszard Tomasiuk” widnieją skróty MD, PhD. Skrót MD oznacza „doctor of medicine”, który w większości jurysdykcji oznacza stopień nadawany osobom, które ukończyły medycynę. W UK M.D. oznacza doktorat z medycyny. W Polsce MD odpowiada tytułowi zawodowemu lekarza, który jest nadawany osobom po 6-letnich studiach medycznych. Stopień doktora nauk medycznych, który odpowiada stopniowi doktora nauk – PhD, w Polsce jest oznaczany jako dr n. med. Jednakże warunkiem uzyskania dr n. med., podobnie jak dr hab. n. med. nie jest ukończeniu studiów lekarskich, gdyż wymienione stopnie są stopniami akademickimi, a nie zawodowymi. Jednakże osoby mające stopień dr n. med., dr hab. n. med., a nawet prof. n. med., nie mając ukończonych studiów na kierunku lekarskim i prawa wykonywania zawodu lekarza nie mogą uważać się za lekarzy i tym, samym używać angielskiego odpowiednika tytułu zawodowego „lek.”, czyli MD.

nie jest uczelnią wyższą, ale mieści się w kategorii szkoły średniej i promuje absolwentów w randze technika.

Oczywiście nie ma wymogu formalnego, aby Dziekanem Wydziału prowadzącego kilka kierunków z zakresu nauk o zdrowiu był lekarz. O tym powinny decydować przede wszystkim zdolności organizacyjne i doświadczenie akademickie. Jednakże, jeżeli na Wydziale prowadzony jest kierunek lekarski, który charakteryzuje się pewną specyfiką, gdyż obejmuje zarówno kształcenie akademickie jak i zawodowe, to przynajmniej jedna osoba we władzach dziekańskich powinna być lekarzem. Tymczasem na Wydziale NMiNoZ URad w żadnym gremium decydującym o kierunku lekarskim nie ma lekarza. Funkcje Dziekańskie pełnią Panie Prodziekan, pielęgniarka i kosmetolożka, a p.o. Dziekana - diagnosta laboratoryjny. We Władzach Rektorskich też nie ma osoby mogącej podejmować merytorycznie kompetentne decyzje odnośnie kierunku lekarskiego. Trudno w takiej sytuacji o zachowanie standardów i jakości kształcenia na kierunku medycznym.

Sytuację pogarsza fakt, że Ryszard Tomasiuk nie ma doświadczenia akademickiego, a co za tym idzie należy wątpić w posiadanie kwalifikacji do sprawowania funkcji Dziekana. Brak doświadczenia akademickiego niestety przekłada się na sposób zarządzania, rozumienia specyfiki Uczelni, dbałości o zachowanie hierarchii stopni i tytułów, która często nie jest tożsama z hierarchią funkcji. Brak znajomości zasad akademickich niewątpliwie ma swój negatywny wpływ na funkcjonowanie WNMiNoZ URad.

Nie jest też jasne czy dr hab. Ryszard Tomasiuk sprawuje funkcję Dziekana WNMiNoZ URad, czy może jest jedynie „p.o. Dziekana” (pełniący obowiązki Dziekana). W każdym razie w BIP, a więc dokumencie urzędowym, przy WNMiNoZ jest napisane „p.o. Dziekana: dr hab. n. med. Ryszard Tomasiuk”. Tymczasem R. Tomasiuk posługuje się pieczętką służbową, imienną, z napisem „Dziekan”, a także na stronie Wydziałowej podane jest, że R. Tomasiuk jest „Dziekanem” (bez podania „p.o.”).

Standardy akademickie, prawne i jakość kształcenia według WNMiNoZ

Efektom działań Dziekana R. Tomasiuka są wydawane przez niego Decyzje i Zarządzenia mające błędy formalne i prawne, jako że nie zna on przepisów prawnych, w tym nawet dokumentów wewnątrzuczelnianych, do których należy Regulamin studiów.

Decyzje dotyczące wprowadzenia zmian do programu studiów wydawane były telefonicznie, pomimo że na Wydziale został ustanowiony tryb postępowania w tym zakresie, wydany Zarządzeniem poprzedniego Dziekana (Zarządzenie Dziekana nr 03 z dnia 01.02.2023 r.). Zgodnie z tym Zarządzeniem wszelkie propozycje zmian do programu studiów muszą być zgłaszane do Rady Programowej w formie pisemnej, w określonym czasie, tak aby Rada mogła je rozpatrzyć i ewentualnie skonsultować z Działem Nauczania, po czym skierować poprzez Władze Dziekańskie na posiedzenie Senatu. Innym przykładem jest wydanie przez Dziekana Zarządzenia (Zarządzenie Dziekana nr 24 z dnia 02.10.2023 r.) o wprowadzeniu semestrów

kontrolnych, co jest prerogatywą Senatu, po wcześniejszym rozpatrzeniu stosownego wniosku przez Radę Programową.

Ryszard Tomasiuk wydał też Zarządzenie o kontroli osobistej studentów (Zarządzenie Dziekana nr 02 z dnia 11.03.2024 r.), do której upoważnił nauczycieli akademickich pomijając, że jest to prerogatywa Ustawodawcy, wykonywana poprzez prokuraturę lub policję. O tych niechlubnych działaniach Ryszarda Tomasiuka i wielu innych jego zaniedbaniach i zaniechaniach jako Dziekana, obniżających jakość kształcenia na kierunku lekarskim, poinformowałem PKA w piśmie z dnia 1 sierpnia 2024 r.

Standardy czy przepisy prawa nie są mocną stroną WNMiNoZ. W zamian szerzą się plotki, które niejednokrotnie przekazywał mi sam R. Tomasiuk. Przykładowo, w rozmowie ze mną, w moim pokoju socjalnym, skomentował powód odejścia z Wydziału jednego z wcześniejszych Prodziekanów z powodu, jak się wyraził „malwersacji finansowych”. Gdyby to rzeczywiście miało miejsce to prasa o takim wydarzeniu szeroko by się rozpisywała, co jednak nie nastąpiło. Tymczasem Prodziekan ów przeniósł się do Warszawy na lukratywną funkcję Dziekana. Zaskoczyło mnie z jaką łatwością Ryszard Tomasiuk potrafi rzucać oskarżenia. Nie trzeba było długo czekać kiedy Ryszard Tomasiuk, już jako p.o. Dziekana Wydziału, sam dopuścił się zmarnotrawienia środków finansowych na kwotę 200 000 zł, podejmując decyzję o zakupie termocyklera Real Time PCR do namnażania DNA. R. Tomasiuk nie jest biologiem molekularnym ani genetykiem i nie pracował rutynowo z wykorzystaniem zaawansowanych urządzeń do biologii molekularnej. Zakup sprzętu klasy Real-Time PCR wymaga specjalistycznej wiedzy. Tymczasem, o ile mi wiadomo R. Tomasiuk z nikim nie skonsultował tego zakupu i efekt jest taki, że urządzenie to podzieliło los wielu innych urządzeń niepotrzebnie zakupionych.

Innymi przykładami rozmijania się z prawdą lub celowego wprowadzania w błąd jest powoływanie się na stosowne uzgodnienia z Rektorem lub polecenia wydane przez Rektora, a nawet przez PKA! Taka sytuacja miała miejsce w odniesieniu do rzekomego polecenia PKA o odebraniu godzin z biologii molekularnej celem przekazania ich na parazytologię. Jako że dokumenty PKA są w dostępie publicznym nie trudno było mi ustalić, że informacje podane przez R. Tomasiuka w rozmowie telefonicznej ze mną nie były prawdziwe.

Pretensje do R. Tomasiuka jako Dziekana mają też studenci, a ich lista jest długa. Wymienię jedynie pozbawianie studentów możliwości wyboru przedmiotów fakultatywnych, co gwarantuje im Program studiów, który Dziekan ignoruje.

Dziekan Ryszard Tomasiuk potrafił być także opryskliwy, czego doświadczyła jedna Pani Doktor, która właśnie skończyła 8. godzinny maraton zaplanowanych jej zajęć ze studentami bez jednej przerwy! R. Tomasiuk wszedł do sali, z której kończyli już wychodzić studenci i werbalnie zaatakował prowadzącą zajęcia dlatego studenci mają ze sobą wierzchnie okrycia. Zmęczona maratonem zajęć dydaktycznych i zaskoczona obcesowością Dziekana zdołała ona odpowiedzieć, że nie zwracała na to uwagi, po czym usłyszała, że „kłamie”. Omawiając ten incydent warto zauważyć, że Dziekan wszedł do sali bez grzecznościowego powiedzenia „dzień dobry”, przerwał konsultację, której prowadząca udzielała studentowi i w sposób nieuprawniony przerzucił na nią obowiązek kontrolowania czy studenci mają w plecakach wierzchnie okrycia

oraz decydowania przez nią co jest nim a co nim nie jest. Nauczyciel akademicki nie ma obowiązku, uprawnień i kwalifikacji aby zajmować się wierzchnimi okryciami studentów, do czego powinny być inne służby.

Przykład ten pokazuje jak dalece rozmija się sprawowanie funkcji Dziekana przez R. Tomasiuka od tego jak powinna ona być realizowana. Nie mam wątpliwości co do tego, że zaniechania popełniane przez R. Tomasiuka oraz łamanie przez niego przepisów prawa, w innych uczelniach byłyby nie do pomyślenia, a gdyby się one zdarzyły to spotkałyby się ze wszczęciem postępowania dyscyplinarnego wobec osoby dokonującej takich przekroczeń. Tymczasem według Rektora Uniwersytetu Radomskiego współpraca Rektora z Dziekanem Tomasiukiem „układa się znakomicie”. Moim zdaniem, współpraca układa się znakomicie ponieważ Dziekan Tomasiuk wykonuje polecenia Rektora, a Rektorowi jedynie wydaje się, że to on zarządza WNMiNoZ. Według mojej oceny to R. Tomasiuk w rzeczywistości zarządza tym Wydziałem, a Rektor pozostaje w błogim przeświadczeniu o swojej roli sprawczej. Ryszard Tomasiuk faktycznie decyduje o zatrudnieniach na WNMiNoZ. Jednych pracowników się pozbywa, a innych sprowadza. Pozbywa się oczywiście tych kompetentnych, którzy na dodatek mogą mu wytknąć, że wie bardzo niewiele, że jest niekompetentny, taki sobie „Dyzma”. Sprowadza natomiast znajomych, którzy, jak się wydaje, mogą mu dostarczyć publikacje i prawdopodobnie będą członkami jego „spółdzielni publikacyjnej”, dopisując go do swoich publikacji i to na ostatnim miejscu, jako kierownika i głównego pomysłodawcę. Przykładowo, R. Tomasiuk jest dopisany na ostatnim miejscu w publikacjach obu Pań Prodziekan oraz niektórych sprowadzonych przez niego na Wydział pracowników. Rozrzut tematyczny publikacji, w których R. Tomasiuk figuruje na ostatnim miejscu jest ogromny i wydaje się niemożliwe, że osoba o wąskiej specjalności może kierować tak różnorodnymi pracami.

Wydanie przez R. Tomasiuka 200 000 zł na zakup zbędnego urządzenia z kasy Uniwersytetu jest kolejnym przykładem, że R. Tomasiuk robi co chce, a Rektor wykonuje jego zachcianki. Robi co chce, oczywiście do czasu, gdyż sprawą tego zakupu zajmuje się już Prokuratura. Rektor powtarza też, niestety publicznie, wtlaczaną mu przez R. Tomasiuka narrację jakoby na WNMiNoZ były jedne z najlepszych w Polsce laboratoriów z immunologii oraz z biochemii. Co do laboratorium z immunologii to nie wykonano nawet remontu sali z lat 60. ubiegłego wieku, którego koszt został oszacowany na 200 000 zł, a pieniądze gdzieś się zapodziały. W sali tej wykorzystywane są urządzenia z demobilu. Nie lepsza sytuacja jest w odniesieniu do laboratorium z biochemii. Odchodząca koordynator tego przedmiotu pozostawiła stare urządzenia, które pozyskała od darczyńców aby w jakikolwiek sposób przeprowadzić ćwiczenia z tego przedmiotu.

System nakazowo-rozdzielczy

Funkcjonowanie WNMiNoZ opiera się na decyzjach JM Rektora i kierowanych poleceniach do Wydziału NMiNoZ poprzez R. Tomasiuka. Taki styl zarządzania odpowiada Rektorowi i jest jego wyborem. Poprzedni Dziekan, Prof. L. Markuszewski był niewygodny dla Rektora ponieważ jako lekarz wiedział jak powinien funkcjonować Wydział posiadający medycynę, zarówno od strony naukowej jak i dydaktycznej. Prof. Markuszewski składał na ręce Rektora wnioski dotyczące zmiany struktury Wydziału, powiększenia stanu kadrowego, infrastruktury, itd., czym jedynie mógł się narazić Rektorowi, który moim zdaniem ma koncepcję trwania kierunku lekarskiego, a nie jego rozwoju. Dlatego Rektor podejmuje wszelkie decyzje, począwszy od kadrowych, wyznaczając Kierowników Katedr, Prodziekanów i p.o. Dziekana, a skończywszy na wyrażeniu zgody na zakup 5 m kabla do komputera i trzech złączek. Nie może więc dziwić, że Rektor powołał Ryszarda Tomasiuka na funkcję p.o. Dziekana, w wieku 72 lat! To dla Rektora idealny kandydat, wykona każde polecenie i zapewni trwanie Wydziałowi i sobie osobiście, niestety bez szans na rozwój tego Wydziału.

Na WNMiNoZ nie ma działających struktur akademickich (zespoły, komisje, faktycznie działające, a nie na papierze katedry i zakłady), nauczyciele akademicy są zatomizowani, funkcjonowanie odbywa się na zasadzie wydawania poleceń, czego doświadczyłem jako Przewodniczący Rady Programowej po przejściu funkcji Dziekańskiej przez R. Tomasiuka. Formalnie nadal istnieje Rada Programowa, ale tylko formalnie. W roku akademickim 2023/2024 od października do marca nie odbyło się żadne spotkanie tego gremium.

Podobnie ma się sprawa z trzema nieszczęsnymi Katedrami. Mnie przypadło uczestnictwo w Katedrze Podstawowych Nauk Medycznych, której kierownikiem jest R. Tomasiuk, namaszczony oczywiście przez Rektora. Ryszard Tomasiuk nie ma kompetencji do kierowania tą Katedrą ponieważ nie jest przedstawicielem nauk podstawowych. Katedra ta jest dysfunkcyjna ponieważ są w niej pracownicy reprezentujący różne specjalności. Katedra ta istnieje dwa lata, ale nie odbyło się ani jedno spotkanie jej członków poświęcone chociażby współpracy, rozwojowi, zabieganiu o środki. Nazwa tej Katedry też jest błędna gdyż powinna się ona nazywać „Katedra Naukowych Podstaw Medycyny”, aby nawiązać do modułu 2 w Programie studiów, podobnie jak to ma miejsce w odniesieniu do dwóch pozostałych Katedr, które nawiązują do odpowiednich modułów. Nazwa: „Katedra Podstawowych Nauk Medycznych” oznacza nauki medyczne, w której realizowane są przedmioty kliniczne, będące innymi od przedmiotów podstawowych (pomocniczych) dla medycyny, które powinny być realizowane w jednostce o nazwie „Katedra Naukowych Podstaw Medycyny”. Wydaje się, że dla R. Tomasiuka nazwa nie ma znaczenia, gdyż liczy się funkcja Kierownika Katedry, którą niezwłocznie wykazał w swoim dorobku. Pełnienie funkcji Kierownika Katedry i Dziekana z pewnością przybliży do tytułu profesora, gdyż recenzenci wniosku nie będą już mogli użyć argumentu o braku doświadczenia akademickiego.

Podobna aktywność dotyczy Katedry Nauk Klinicznych Niezabiegowych po odejściu jej Kierownika, wybitnego lekarza, profesora kardiologii, z końcem roku akademickiego 2022/2023. Jego miejsce z początkiem roku akademickiego 2023/2024 zajęła osoba, która na dodatek została obdarowana funkcją członka nowego składu Rady Programowej. Osoba ta była już w

składzie wcześniejszej Rady Programowej, kiedy ja pełniłem funkcję Przewodniczącego Rady i dobrze pamiętam, że wykazała się ona zerową aktywnością, nie uczestnicząc w żadnym spotkaniu Rady. W związku z tym, że nie mogłem tolerować takiego stanu rzeczy, zwróciłem się do ówczesnego Dziekana Prof. L. Markuszewskiego o odwołanie jej z członka Rady, co też nastąpiło.

Ja w swojej pracy zawodowej pełniłem przez 26 lat funkcje Kierownika Katedry Genetyki na różnych Uczelniach, gdzie organizowałem je od podstaw i tam spotkania zwoływałem raz na tydzień. Podobnie było ze spotkaniami Rady Programowej, którą prowadziłem jako jej Przewodniczący na WNMiNoZ URad. W razie potrzeby spotkania odbywały się każdego tygodnia, ale nie rzadziej niż raz na miesiąc. Ta aktywność Rady Programowej związana była z pojawiającymi się sprawami bieżącymi związanymi z jakością kształcenia i przekładała się na rekomendacje kierowane do Władz Dziekańskich, które za kadencji Prof. L. Markuszewskiego były w miarę możliwości wdrażane lub dyskutowane.

Ryszard Tomasiuk prezentuje styl sprawowania funkcji Dziekańskiej mający niewiele wspólnego z akademickością, czemu trudno się dziwić. Jak wspomniałem, przed podjęciem pracy w Uniwersytecie Technologiczno-Humanistycznym w Radomiu, nie pracował On w Uczelni wyższej. Dla osób o braku doświadczenia akademickiego przewidziane są stanowiska stażowe, jednakże w przypadku R. Tomasiuka były to od razu awanse: profesora UTH, Prodziekana, Kierownika Podstawowych Nauk Medycznych, p.o. Dziekana. R. Tomasiuk nigdy nie ukrywał, że nie ma zbyt wiele czasu na zajmowanie się WNMiNoZ, jako że pracuje równocześnie gdzie indziej i do Radomia może przyjeżdżać niezbyt często. Być może wskutek tego zabiegania nie wymieniał moich stopni i tytułu naukowego profesora, co nakazuje akademickość. Jak się później okazało maile te pisał informatyk ponieważ R. Tomasiuk ma kłopot z obsługą korespondencji mailowej.

Rektor S. Bukowski jest przekonany o słuszności sposobu autorytarnego zarządzania Uczelnią. Jako uzasadnienie powtarza przy każdej nadarzającej się okazji, że jest on jednoosobowo odpowiedzialny za Uczelnię. To oczywiście prawda, ale to nie oznacza, że musi zarządzać Uczelnią w sposób nakazowo rozdzielczy, jak to było w PRL-u. Taką możliwość autorytarnego zarządzania dała mu Ustawa 2.0 o Szkolnictwie Wyższym autorstwa byłego Ministra resortu szkolnictwa wyższego, w osobie Jarosława Gowina. Warto zauważyć, że dała taką możliwość, a jej nie nakazywała. Wiele Uczelni i Wydziałów w naszym kraju funkcjonuje nadal jak sprzed reformy Gowina, gdzie Wydziały mają określoną autonomię, z wyborem Dziekana włącznie. Zarządzanie Uczelniami w myśl reformy Gowina zmieniło je z Uniwersytetów w instytucje korporacyjne i dlatego właściwszą dla nich nazwą byłaby Akademia Korporacyjna, a nie Uniwersytet, ponieważ nie można już mówić o wspólnocie nauczycieli i studentów, przypisywanej Uniwersytetowi, tylko o korporacyjnym systemie zarządzania Uczelniami. Rektor S. Bukowski nie tylko wybrał ten korporacyjny system zarządzania Uczelnią, ale i go chwali, przywołując przykłady państw zachodnich, które są z tego systemu zadowolone. Według mojej wiedzy państwa, które wymienił Rektor poddają obecnie krytyce ten system i od niego odchodzą.

Uniwersytet ma inną misję do spełnienia niż korporacja nastawiona wyłącznie na zysk. Rektor Bukowski zarządzając Uniwersytetem Radomskim nie prowadzi takiej działalności, tylko czerpie środki finansowe z kasy budżetu. Nawet w szanującej się firmie jej szef dobiera najlepszych specjalistów i powierza im ważne odcinki działalności firmy, ponieważ trudno mu wszystko ogarnąć i nie zna się na wszystkim. Tak więc sukces firmy jest oparty na zaangażowanych pracownikach, identyfikujących się z firmą i jak najszerzej ich współpracy na wszystkich szczeblach.

Rektor S. Bukowski chwali się tym, że jest ekonomistą, czym chce dać do zrozumienia, że jako fachowiec wie jak zarządzać tą „firmą” oraz, że robi to dobrze. W tym ostatnim przekonaniu utrzymują go usłudźni Dziekani. Prawda jest taka, że Rektor zwyczajnie nie jest w stanie ogarnąć wszystkiego i nie pomogą mu w tym jego służby oczekujące wyłącznie na jego polecenia. O jakości Uniwersytetu Radomskiego i efektach zarządzania jednoosobowego wiele mówią toalety. Podam tu kilka przykładów. Sam zgłaszałem uszkodzony pisuar, z którego leciała woda. Pracownik portierni moją uwagę wpisał do książki z usterkami. Następnego dnia była już reakcja odpowiednich służb. Niestety nie doszło do naprawy, a jedynie oznaczono ten pisuar taśmą i napisem: „zakaz używania”. Ten stan rzeczy trwa już ponad 1,5 roku. Z dwóch pisuarów pozostał już tylko jeden czynny, z pewnością do czasu. W toalecie męskiej w czasie zimy musi być otwarte okno ze względu na wydzielający się fetor spowodowany niesprawną, przeciążoną kanalizacją. Nie lepiej jest w damskiej toalecie. To mało eleganckie aby wykładowca, oczywiście płci żeńskiej, nie mógł wydostać się z toalety ponieważ wypadła klamka. Nic mu nie pozostało aby nawoływać studentów by ci uwolnili ją z tego przybytku. Od tego czasu pracownik ten chodzi do toalety z telefonem komórkowym.

Inny przykład dotyczy kaloryferów - nie wolno poruszać pokrętłami aby zmniejszyć ogrzewanie sali, bo będą one ciekły. Nic dziwnego skoro ta instalacja ma już kilkadziesiąt lat. Na naprawę komputera w sali dydaktycznej o szacowanym koszcie około 500 złotych czekałem przez rok i to bezskutecznie. W sali tej brakowało też kilku żaluzji. Kiedy podczas moich zajęć ze studentami wkroczyła „delegacja fachowców” z Kierownikiem obiektu na czele, aby dokonać oględzin żaluzji, to powiedziałem studentom, że i tak nic z tego nie wyniknie ponieważ są to już drugie takie oględziny w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Miałem rację gdyż przez dwa kolejne lata nie zamontowano tych najzwyczajniejszych, najtańszych żaluzji.

Warto przyrzeć się budynkom od przeciwnej strony niż elewacja frontowa, np. na budynek Biblioteki Głównej: odrapanie i stan nędzy. Jeszcze gorzej wygląda z drugiej strony budynek Rektoratu.

Zarządzanie Uczelnią przez Rektora S. Bukowskiego pokazuje jak dalece rozmija się ekonomia akademicka od ekonomii praktycznej. Przykładem tego jest wyrzucenie w błoto 200 000 złotych poprzez przekazanie ich R. Tomasiukowi, aby ten poczuł się jeszcze ważniejszy, z drugiej zaś wydziałanie przez służby Rektora po dwa pisaki do pisania na tablicy na semestr, w kwocie 3,50 złotych.

Kontrkandydat na funkcję Rektora z 2024 r. widział ten stan nędzy i na pewno było mu wstyd za tę Uczelnię. Ale, jak myślę, nie to było dla niego najważniejsze. Chciał on przywrócić Uczelnię

miano Uniwersytetu, w którym miałyby znaczenie głos każdego pracownika zaangażowanego w dobro Uczelni, a Wydziały miałyby więcej samodzielności jak to jeszcze było niedawno. Sukces Uczelni budują jego pracownicy, w tym zwłaszcza ci najbardziej kreatywni, którzy przy obecnym zarządzaniu jako niewygodni idą na odstrzał.

Jaki tam rozwój? Byle trwać...

Jak widać z tego co powiedziałem powyżej WNMiNoZ i opisywany kierunek lekarski raczej nie jest wyjątkiem w skali Uczelni, wymagającym pilnych zmian. Jak ich jednak dokonać skoro o wszystkim decyduje Rektor poprzez Dziekana R. Tomasiuka?

W czasie kadencji poprzedniego Dziekana Prof. L. Markuszewskiego dyskusje dotyczące rozwoju Wydziału były na porządku dziennym. Odbływały się one z udziałem Rektora, Prof. S. Bukowskiego lub Prorektora ds. dydaktycznych, a także Kanclerza Uczelni. Na tych spotkaniach informowałem o potrzebie zbudowania obiektu dydaktycznego z aulą dla Wydziału, której on nie posiada. O potrzebie tej wielokrotnie wypowiadała się też Rada Programowa Wydziału NMiNoZ, której przewodniczyłem. Koszt tej inwestycji szacowałem na około 200 mln zł. Inne Uczelnie organizujące kierunek lekarski szły właśnie tą drogą, jak np. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, posiadający też szpital kliniczny lub Uniwersytet Rzeszowski. Ministerstwo zawsze starało się w ramach swoich możliwości dofinansować Uczelnie, które organizują taki priorytetowy kierunek studiów jakim jest kierunek lekarski. Inne Uczelnie sporo też zyskały w okresie kowidowym, który to okres został przespany przez Władze Uniwersytetu Radomskiego. Moje doświadczenie z pracy na innych Uczelniach jest takie, iż profesor o dużym doświadczeniu organizacyjnym gdyby zgłaszał potrzebę zbudowania obiektu dydaktycznego na kwotę 200 mln, zaraz zostałby poproszony aby się tym zajął i otrzymałby odpowiednie upoważnienie. W odniesieniu do Uniwersytetu Radomskiego propozycja ta spotkała się z milczeniem ze strony Kanclerza, Prorektora i Rektora, ponieważ zgłaszać ją mogą jedynie osoby sprawujące wymienione funkcje, a nie jakiś tam profesor zwyczajny.

Po odejściu Dziekana L. Markuszewskiego sprawy związane z rozwojem Wydziału stały się tematem tabu. Taka sytuacja zapewnia tak potrzebny spokój ducha zarówno Rektorowi jak i Dziekanowi R. Tomasiukowi. Wydaje się, że Dziekan chce trwać, jak mi kiedyś powiedział „jak długo się da”, natomiast Rektor szczęśliwie zakwalifikował się na kolejną kadencję tylko dzięki temu, że odchodzący z funkcji Minister Przemysław Czarnek przedłużył wiek ubiegania się o funkcję Rektora z 65 do 67 lat. Rektor S. Bukowski mając właśnie 67 zakwalifikował się więc formalnie na tę funkcję. Dalej sprawy potoczyły się znanym wcześniej trybem. Rada Uczelni po raz drugi nie dopuściła kontrkandydata dla kończącej kadencję Prof. S. Bukowskiego. Skład Rady Uczelni ustala Rektor, tak więc Rada ta wykazała się lojalnością względem Rektora. W odniesieniu do ostatnich wyborów Rektora Uniwersytetu Radomskiego w 2024 r. to Senat Uczelni dopuścił drugiego kandydata, co warto zauważyć. To wielka szkoda, że kontrkandydat nie miał możliwości przedstawienia swojego programu wyborczego. Moim zdaniem był on bardzo ciekawy, a co najważniejsze prorozwojowy dla Uczelni. Pomysł na zbudowania czegoś na

miarę kampusu był ze wszech miar godny uwagi. Mogę się tu odnieść do znanej mi bazy lokalowej WNMiNoZ, która jest z lat 60. ubiegłego wieku i zasługuje na wyburzenie, a nie jak to ma miejsce na jej kosztowne reanimowanie. Już jedna z wcześniejszych komisji akredytujących kierunek lekarski zauważyła, że „*jest to Uniwersytet z ubiegłego wieku*”. Nie znając tej oceny cytowany wyżej kontrkandydat na Rektora z 2024 r. słusznie zauważył, że Uniwersytet jest „*zapyziały*”. Obecny stan Uniwersytetu napawa jednak dumą Rektora, co można zauważyć przysłuchując się jego wystąpieniom, w tym inauguracyjnym kolejny rok akademicki. Porównanie, iż jesteśmy na równi z Politechniką Koszalińską, albo że w rankingu Uczelni na ich jakość w roku 2024 Uniwersytet Radomski awansował z 83 na 81 miejsce, wydaje się żenujące. No cóż, nie mamy wizji na Porsche, bo nam wystarczy stary Maluch (Fiat 125p)!

O tym, że trudno coś dobrego uczynić dla Uniwersytetu Radomskiego przekonałem się na własnej skórze. Gdy zgłosiłem na ręce Władz Dziekańskich za kadencji Z. Kotwicy wniosek aparaturowy, o które one poprosiły w 2019 r., na kwotę 5,6 mln zł, to po roku ze zdziwieniem odkryłem, że nie opuścił on nawet murów Uczelni. Nie poddawałem się jednak i w 2023 r. po uzyskaniu wcześniejszych zgód ze strony Dziekana R. Tomasiuka i Rektora Uczelni w dniu 21.04.2023 r. złożyłem kolejny wniosek o utworzenie laboratorium biologii molekularnej i genetyki, skierowany do Ministerstwa na kwotę 9,2 mln zł. Już we wrześniu 2023 r. Władze Wydziału przekazały mi wiadomość, że wniosek ten został odrzucony, po czym niezwłocznie zagospodarowały na inne cele pomieszczenia przeznaczone na wnioskowane laboratorium. Władze Wydziału nie zdawały sobie jednak sprawy z tego, że będąc redaktorem tego wniosku mam bieżący dostęp elektroniczny do informacji na jakim etapie rozpatrywania ten wniosek się znajduje. Zarówno w roku 2023 jak i 2024 wniosek ten był nadal na liście rankingowej. W dniu 25.01.2024 r. na prośbę Ministerstwa, skierowanej zarówno na ręce Rektora jak i do mnie, mailowo i telefonicznie, dokonałem modyfikacji tego wniosku z przyczyn formalnych, ponieważ w międzyczasie zmieniła się nazwa Uczelni. Na dzień 27 sierpnia 2024 r. wniosek ten nadal ma status „rozpatrywany”, z projektowanym we wniosku rozpoczęciem jego realizacji od września 2024 r. Oznacza to, że wniosek ten znajduje się bardzo wysoko na liście rankingowej. Ta sytuacja zamiast mnie cieszyć bardzo mnie zmartwiła, ponieważ na Wydziale NMiNoZ URad już nie pracuję, nie funkcjonuje już Zespół Biologii Molekularnej i Genetyki, którego byłem Koordynatorem, z ramienia którego to Zespołu byłem redaktorem wniosku. Nie wypadało mi więc nic innego jak poinformować Ministra Nauki o nieprawidłowościach na tym Wydziale, w tym również w odniesieniu do marnotrawienia przez Dziekana R. Tomasiuka pieniędzy na bezcelowe zakupy aparaturowe, na której na dodatek się nie zna.

Zarządzanie przez Rektora WNMiNoZ poprzez R. Tomasiuka jest nie tylko antyrozwojowe dla Wydziału, ale i nieefektywne w bieżącym wymiarze czasowym. O tym co dzieje się na Wydziale i jakie są jego potrzeby Rektor dowiaduje się z przekazu przedstawianego mu przez Dziekana Tomasiuka, który tak manipuluje informacjami aby przekaz ten był dla Rektora jak najbardziej atrakcyjny. Przykładem tego są (nieistniejące) „jedne z najlepszych w Polsce laboratoriów immunologii i biochemii”. Dziekan R. Tomasiuk nie jest zainteresowany rozwojem Wydziału, a jego przekaz do mediów jest taki, że „szpital kliniczny i laboratoria to może powstaną za 10 lat”.

Podsumowanie

Moim zdaniem rozwój Wydziału możliwy jest jedynie przy zaangażowaniu kadry akademickiej, co dobrze rozumiał poprzedni Dziekan Prof. L. Markuszewski. Ale jak to uczynić kiedy z wielkim wysiłkiem tego Dziekana na Wydział przyszli znakomici lekarze – profesorowie medycyny, a Rektor dawał im angaże nawet nie na 10 miesięcy, tylko na trzy? Badań też nie można było prowadzić bo nie było na czym i za co. Doktorantów lub asystentów też nie można było kształcić, gdyż ich nie było, pomimo ogromnych nadgodzin. Osobiście zwróciłem się do JM Rektora z krytyczną uwagą, iż jako profesor czuję się niewykorzystany i chciałbym promować doktorantów, zanim odejdę. Wypromowałem ich dziewięciu w innych Uczelniach, a także kilkudziesięciu magistrów i licencjatów. Na WNMiNoZ nadgodzin wynikających z prowadzenia głównie ćwiczeń miałem tyle, że wystarczyłoby na kilka etatów. Promowanie własnej kadry na Wydziale byłoby jak najbardziej wskazane, jako że Wydział opiera się głównie na dojeżdżających nauczycielach akademickich, nie zainteresowanych rozwojem Wydziału.

Dlatego nie widzę przesłanek, które miałyby wskazywać, że rozwój Wydziału NMiNoZ URad jest możliwy. Powiem więcej, nie jest on nawet oczekiwany i byłby zbędnym kłopotem dla Dziekana R. Tomasiuka i Władz Uczelni.

Szansa na rozwój Uczelni była, ale została ona zaprzepaszczona podczas ostatnich wyborów na Rektora nowej kadencji w 2024 r. Przyczynili się do tego sami pracownicy tej Uczelni, którzy będąc elektorami nie zaprotestowali, gdy Rada Uczelni odebrała im możliwość wyboru spośród dwóch kandydatów zaproponowanych przez Senat Uczelni. W ten sposób odebrali oni szansę rozwoju, którą mogła mieć ta Uczelnia. Ponadto akceptacja braku wyboru spośród dwóch kandydatów i gremialne głosowanie na tego jednego „namaszczonego” pokazało, że to nie jakość ale bylejakość określa Radomską Uczelnię. Układ został zamknięty, ze szkodą dla studentów i środowiska radomskiego oraz brakiem satysfakcji dla tych pracowników akademickich, którzy pomimo licznych przeszkód i trudności chcieli wnieść do tej Uczelni coś pozytywnego.